

WSPÓLNA PRACA

■ MIESIĘCZNIK SAMORZĄDU SZKOLNEGO SZKOŁY Powszechnej № 2 W MIĘDZYRZECU PODLASKIM ■

MIĘDZYRZEC — LUTY 1938

Koleżanki i koledzy!

Po raz drugi drogą naszej gazetki zwracam się do Was w sprawie wspólnego opracowywania następnych numerów „Wspólnej Pracy”. Już numer lutowy miał mieć artykuły z różnych szkół. Ale otrzymaliśmy z niewielu szkół i musieliśmy sami myśleć nad wydaniem dzisiejszego numeru. Nie tracę jednak nadziei i jestem przekonana, że w niedługim czasie otrzymamy jak najwięcej artykułów i w następnym numerze, t. j. marcowym, gazetka będzie miała mnóstwo nowych wiadomości. A tych artykułów spodziewam się dużo, bo chyba nie będzie takiej szkoły, co by nie podała coś do wiadomości o sobie. Szkół w dwóch powiatach jest dużo. Jak to miło nam i innym szkołom będzie zapoznać się z nowymi koleżankami i kolegami z wielu szkół choć przez słowa pisane w naszej gazetce. Więc proszę Was, Drogie Koleżanki i Koledzy, nadsyłać do nas jak najwięcej artykułów, które my przyjmemy z wielką radością, bo chcemy razem z Wami pracować. Za nadesłane już artykuły dziękujemy i część ich teraz umieszczamy.

Przewodnicząca Komitetu Redakcyjnego.

W osiemną rocznicę odzyskania dostępu Polski do morza

Przechodząc korytarzem w naszej szkole napewno nie raz patrzyliście na obraz przedstawiający „Zaślubiny Polski z morzem”. Znać go dobrze i na lekcjach omawialiście, co

to za ważny moment dla nas przedstawia ten obraz. Byliście 10 lutego b. r. na akademii i widzieliście kilka ciekawych obrazków z życia na morzu, słyszeliście piosenki i

podziwialiście tańce marynarzy. Dowiedzieliście się też czym jest morze dla naszego państwa. Żeby bliżej zapoznać się z naszym morzem czytamy książki, czasopisma i opowiadania o morzu. Mnie się zdaje, że najlepiej można poznać morze wtedy, gdy zobaczy się je na własne oczy. I przypominam Wam: przygotujcie się na wycieczkę, bo pod koniec roku nasza szkoła zamierza jechać nad morze. Czy pamiętacie o tym? Wiele już wiecie i wiele słyszeliście o morzu, ale ja chcę choć krótko dzisiaj jeszcze raz przypomnieć. Mija osiemnasta rocznica dostępu Polski do morza. Przez te osiemnaście lat zrobiliśmy wiele, bo stworzyliśmy własny port wojenno-handlowy Gdynię, mamy własną flotę wojenną i handlową. Imię Polski coraz to częściej jest na świecie wymawiane z wielką czcią. Aby utrzymać morze potrzeba pracy ogółu. Proszę Was Koleżanki i Koledzy i Wy nie zapominajcie o naszym morzu, bo w nim leży sława, niezależność, bogactwo i potęga Polski.

Morze to okno na świat.

ZAJĄC TADEUSZ.

Latarnia morska

Przy piaszczystym brzegu morza
 łodzie się kołyszą,
 Rybacy jadą na połów,
 wszyscy o tym słyszą.

Wsiedli w swoje łodzie,
 ruszyli na morze,
 Każdy się przeżegnał:
 prowadźcie nas Boże!

Niebo dotychczas spokojne
 teraz się zachmurzyło,
 I czarne, ciemne, ponure
 w morzu się odbiło.

Zerwał się silny wiatr
 i pożegnał łodzie w dal,
 I niósł je jak łupiny
 na grzbietach wielkich fal.

Żadne wysiłki rybaków
 i ster nic nie pomaga,

Bo burza i wichura co chwila
 się wzmacza.

Więc zostawili ster i wiosła
 i zdali się na łaskę fal,
 Daremnie szukają oczyma latarni,
 chodź patrzaj hen, hen w dal!

Wtem wśród ciemności i zmroku
 latarnia morska się zapaliła,
 Rybacy porwali za wiosła,
 otucha im w serca wstąpiła.

Wszyscy są pełni wesela, radości,
 wybrzeże widać z dala —
 To morska latarnia
 życie rybakom ocala.

J. MATUSIEWICZÓWNA
 kl. IV a.

Szkoła Powsteczna № 1 w Międzyrzecu.



NASZE PLANY

Ten numer gazetki poświęcony jest przede wszystkim morzu. Jak wiemy 10 lutego minęła 18-ta rocznica dostępu Polski do morza. Dużo słyszymy o morzu i porcie polskim, ale tylko z przeróżnych książek, „Płomyków”, piosenek i gazet. Są też takie dzieci w naszej szkole, które były nad morzem i widziały port polski. W ubiegłym roku była z naszej szkoły wycieczka do Krakowa i Wieliczki. W tym roku obiecał nam pan Kierownik wycieczkę w maju do Gdyni. Ci co byli w Krakowie i Wieliczce przyrzekli sobie nawzajem, że na drugiej wycieczce do Gdyni wszyscy się znajdą. Opowiadaniem swoich wrażeń zachęcili i nas wszystkich, którzy nie braliśmy udziału w tamtej wycieczce. Pamiętamy jeszcze

teraz dobrze, jak zazdrościliśmy tym, co z gwarem wyjeżdżali z Międzyrzeca i z radością po kilku dniach przygód wracali. A jak to postanowiliśmy sobie, że już następna wycieczka i nas nie ominie, bo za dużo przyjemności musielibyśmy się pozbawić. I zbliża się znowu w tym roku maj, miesiąc naszej wycieczki nad morze. Czy wszyscy myśleliśmy już o tym nawet przez poprzednie miesiące? Przez cały rok szkolny robimy najróżniejsze przygotowania. Składamy swoje grosze do S. K. O. Przy końcu

lutego będzie w naszej szkole kiermasz do którego robią się już przygotowania. Sekcja teatr. przygotowuje przedstawienia, tak samo i samorz. klasowe. Zbieramy kości, urządzamy imprezy dochodowe. Słowem robimy wszystko, co jest w naszej mocy, aby przygotować jak najwięcej pieniędzy na wycieczkę dla tych co i sami przygotowują się przez cały rok do drogi nad morze. Róbcie tylko dalej coraz większe wysiłki, by w maju duża gromada dzieci kąpała się w morzu.

KUROWSKA JÓZEFA.

K o m a r ó w k a l

Z wielką radością przyjmujemy zgłoszenie do współpracy. Witamy serdecznie nowe koleżanki i nowych kolegów. Przesyłane artykuły będziemy umieszczać chętnie. Zamówioną prenumeratę będziemy wysyłać. Szczęść Boże w pracy!

Komitet Redakcyjny.

Wspomnienia z pobytu nad morzem

Skończyły się dni nauki dla nas uczni. Nastal czas wolny od wszelkich zajęć. Wakacje. Gdzie jechać, gdzie czas spędzić, co zwiedzić? W ubiegłym roku pojechaliśmy do Gdyni. Podróż pociągiem do morza przez Warszawę odbyła się bez przygód. Następnego dnia zobaczyłam hen, daleko z okien wagonu Bałtyk. Pociąg staje na dworcu — wysiadamy. My jako kolejarze lokujemy się w domu K. P. W. przy ul. Jana z Kolna. Po krótkim wypoczynku idziemy do miasta zwiedzić tę nową Gdynię. Najpierw idziemy na molo węglowe. Okręty z obcych państw stają przymocowane do falochronu a dźwigi przenoszą węgiel specjalnymi pudłami z wagonów kolejowych na okręty. Widać tutaj ruch, pracę, nie tak jak u nas w Międzyrzeczu, gdzie każdy jest mało ruchliwy. Po południu idziemy na dworzec morski. Piękny to budynek, stąd ludzie siadają na okręt i jadą w dalekie nieznane kraje. Ja byłam na tyle szczęśliwą, że trafiłam jak „Piłsudski” odpływał do Ameryki. Duży to ładny i mocny statek. Ile on pomieści ludzi, towarów?... W chwilę słychać ryk syreny, fale się uniosły, okręt ruszył na pełne morze.

Żegnałam go machając ręką dotąd, dopóki nie zginął mi na morzu.

SMOLIŃSKA MARIA.

Był to poranek pięknego dnia lipcowego. Po głównych ulicach Gdyni przesuwały się postacie robotników dążących

to do pracy. To tu, to tam zawarcza motor samochodu, gdzieś wdali słychać było brzęk sztab otwieranego sklepu. Ja wraz z mamusią bratem podążaliśmy w stronę portu łodzi motorowych. Pomimo wczesnej pory było tu już dość dużo turystów. Gdy zaszliśmy za budynki zasłaniające nam pole widzenia oczom naszym ukazała się błękitna toń morza. Teraz dopiero odczułem, jak pięknie wygląda morze w świetle wschodzącego słońca. Kupiliśmy bilety wstępu na statek „Gryf”, który właśnie zbliżał się do przystani, aby na nim zwiedzić urządzenia portu gdyńskiego. Statek przybił właśnie do brzegu marynarz przerzucił mostek po którym weszliśmy i zajęliśmy miejsca. Po krótkim czasie statek zakołysał się i ruszył z miejsca. W basenie fal prawie że nie było, lecz gdy wyjechaliśmy za falochron, to powiększyły się do tych rozmiarów, że łódź nasza kołysała się jak łupina orzecha. Jeżdżąc od basenu do basenu oglądaliśmy różne rodzaje okrętów handlowych i wojennych, słuchaliśmy wyjaśnień, które nam dawał marynarz przez tubę. Gdy przejeżdżaliśmy koło portu towarowego, zauważyłem wychylające się nad powierzchnią morza dźwignie, o których tak wiele słyszałem w szkole. W jednym z basenów na kotwicy stał m/s „Kościuszko”. Urządzenie jego było wspaniałe. Po zwiedzeniu wszystkich basenów udaliśmy się do miejsca z któregośmy wyjechali. Stąd poszliśmy na

dworzec morski; jest to olbrzymi gmach wewnątrz bogato urządzonego. Po zwiedzeniu dworca udaliśmy się do wędzarni ryb, a następnie do łuszczarni ryżu. Wobec zbliżającej się pory odjazdu udaliśmy się na dworzec kolejowy, gdzie pociąg miał odjechać za parę minut. Prędko wsiedliśmy do pociągu, który zaraz ruszył. Długo stał mi przed oczyma widok morza i ruch portu.

WRZOSEK ROMAN.

W czasie wakacji spędziłam kilka dni nad morzem. Nie piszę Wam o tym, jak powstała Gdynia, bo wszyscy dobrze o tym wiecie. Ale zaczęną od tej chwili, kiedy zajechaliśmy pociągiem do Gdyni. Pierwszym moim pragnieniem było zobaczyć morze. Przeto nie zwlekając, udaliśmy się zobaczyć tak cudne i drogie dla każdego Polaka morze. Jak okiem sięgnąć w dal rozlewały się słone wody Bałtyku. Spienione fale leniwie uderzały o piaszczysty brzeg wybrzeża. Oczarowana tym widokiem tak ja, jak i inni z którymi byłam, udaliśmy się do hotelu. W nocy przebudził mnie straszliwy huk i grzmot. Wstaje, biegnę do okna i patrzę a na morzu szaleje burza. Z fal, które leniwie uderzały o brzeg, teraz powstały potężne bałwany. Nie chciałabym być na miejscu tych podróżnych, którzy płynęli na okręcie w dalekie kraje zamorskie w czasie tej burzy. Nareszcie noc przeszła. Na horyzoncie ukazała

się tęcza słoneczna. Posiłwszy się nieco udaliśmy się na gruntowne zwiedzenie Gdyni.

Ulicami przeciągają się samochody obładowane towarami. Miasto urządzone nowoczesnie, ulice szerokie asfaltowe przecinają się pod kątem prostym. Od czasu do czasu słyszeliśmy przeciągłe wycie syreny okrętowej, oznajmującej przybycie lub odejście okrętu, czy też statku. Za głosem tych syren udaliśmy się na miejsce przystani okrętów zwanej „molo”; wtedy byliśmy na molo towarowym. Uderzyły mnie wielkie dźwigi, które ze szczękiem i zgrzytem ładowały i wyladowywały towary przywiezione z dalekich krajów zamorskich lub też z Polski.

Następnie udaliśmy się na molo pasażerskie. Tam nic nadzwyczajnego nie ma...

Na cyplu każdego z mól stoją latarnie, które w nocy pokazują drogę okrętowi do wejścia w basen. Stąd też dokładnie widać morze, którego widoku nie zasłaniały nam dźwigi, jak na molu towarowym. W dali wydać było punkty zwiększające się lub zmniejszające się odchodzących czy przychodzących okrętów.

Obok tego molo jest przystań, z której odchodzą łodzie motorowe z turystami dla obejrzenia z bliska okrętów różnych krajów. Kupujemy bilety, a łódź motorowa już czeka. Z lękiem weszłam na motorówkę, gdyż lekko szalejące morze zwiastując bliskość burzy, rzucało łodzią jak łupinką. Zawarczał motor: Łódź odbiła się od przystani. Przy oddalaniu się od brzegu fale morską stawały się co-

raz groźniejsze dla naszej motorówki. Bałwany z siłą uderzały o burtę, a częściowo nawet wlewały się do łodzi. Piski i krzyki tych osób, które były na motorówce, nie zdołały odstraszyć bałwanów morskich. Pod wielkim wrażeniem wjechaliśmy w baseny do których fale morskie nie dochodziły. Tu w oczy nam się rzucił wielki kolos, okręt angielski z marynarzami Hindusami, który przywiózł transport ryżu. U niektórych widać było białe zęby, które uśmiechały się do nas, niektórzy machali chusteczkami czy szmatkami, na które odpowiadaliśmy z uciechą i takim jakimś radosnym uczuciem w sercu. Ale łódź przemknęła prędko. Mijaliśmy poszczególne baseny, w których stały, lub odjeżdżały czy przyjeżdżały z wyciem syren wielkie okręty czy też małe statki. Uwagę wszystkich zwróciły dźwigi stojące na molu węglowym, które brały wagony z węglem, wysypując z nich węgiel na okręt. Łódź mknęła dalej. Ja przechyliwszy się z łodzi przegarniałam wodę ręką i chwyciłam rybki, które zwinnie przemykały mi się spod ręki. Marynarz, któ-

ry nam objaśniał to wszystko na cośmy się patrzyli [teraz powiedział: „Tu na prawo jest port wojenny. W dali tam, co państwo widzicie, stoją trzy łodzie podwodne: „Żbik”, „Ryś” i „Wilk”. Obok nich stoją na kotwicy kontrtorpedowce — są to okręty wojenne.” — Ja mimowoli obejrzałam się i przypatrywałam się tym okrętom, zbrojnym rycerzom morskim strzegącym naszego tak małego dostępu do morza. Łódź zawróciła na swoje miejsce do przystani. Po tej wycieczce udaliśmy się do hotelu. Drogę nam zastąpił młody chłopiec który, aby zarobić na chleb, sprzedawał muszelki. Kupiłam od niego kilka par dla siebie i dla swoich znajomych. Gdyśmy przyszli do hotelu, po kolacji położyłam się spać z wielu wrażeniami, jakie w tym dniu przeżyłam.

Dużo jest do opisanja, ale więcej do obejrzenia. Przeto oszczędzajcie, abyście i Wy z wycieczką szkolną mogli pojechać, przekonać się i naocznie zobaczyć cuda Gdyni. Ale, aby zwiedzić i oglądać okręty, trzeba je mieć, więc daj też grosz na F.O.M.

ŁADNA CELINA.

Jesteśmy nad naszym Bałtykiem

Dzień jest pogodny i słoneczny. Przebieramy się w kostiumy kąpielowe i z radością rzucając się w sine słone fale Bałtyku. Co chwila nadchodzą nowe wspaniałe fale, zalewają nas i z hukiem rozbijają się o brzeg. Morze szmerze i szmerze. Wychodzimy na brzegi i na złotym piasku zbieramy kamyczki, muszelki i bursztyny. Wsiadamy do łodzi rybackiej i płyniemy na pełne morze.

Łódź nasza kołysze się. Widok morza przypomina nam piosenki jakie znamy o morzu. Śpiewamy „Hymn Bałtyku”, piosenkę „Marynarza” i „Już szmerze”. Śpiewamy i zdaje nam się, że głosy nasze odbijają wszystkie fale Bałtyku i że słyszy je każdy Polak znajdujący się na morzu i cała Polska. I zdaje nam się, że wszyscy się cieszą słysząc śpiew polskich dzieci.

KLASA V a.

Kochane Koleżanki i Koledzy!

Przysłaliście nam gazetkę niespodzianie. Bardzo nas ucieszyła Wasza gazetka. Witaliśmy ją z wielką radością. Cieszymy się też bardzo, że zapraszacie nas do wspólnej pracy. Teraz nasza gazetka, która do tego czasu była wywieszana na ścianie, powędruje do Was i złączy się ze „Wspólną Pracą” dostając szerszy obraz pracy w szkole. Do tego czasu nie znaleźliśmy się. Teraz będzie inaczej. Bę-

dziemy porozumiewać się jak przez telefon. „Wspólna Praca” złączy nas, zespoli, rozwinie. Cieszymy się, że o nas nie zapomniacie i my też o Was nie zapomnimy. Będziemy przysyłać swoje artykuły. A teraz żegnamy Was, życząc by z „Wspólnej Pracy” zrodziły się obfite plony.

JANINA KUZKÓWNA

kl. VII.

Szkoła Powszechna w Komarówce.

Imieniny Pana Prezydenta

W dniu 1 lutego są Imieniny Pana Prezydenta. Cała Polska rozbrzmiewa wesołością wielką. Każdy obywatel śpieszy złożyć hołd największemu władcy Polski. Każdy Polak wie, co to jest Prezydent, co to jest wielka praca dla dobra państwa, ażeby je utrzymać i podnieść do jeszcze większej potęg. I my, młodzi obywatele, powinniśmy złożyć jakieś życzenia, a ponieważ nie możemy być w Warszawie i powinszować Mu osobiście, więc coś uczynimy tutaj, w naszych miejscowościach na

cześć wielkiego gospodarza Polski. A czym my możemy się przysłużyć i sprawić Mu przyjemność? Tylko swoją pracą wytrwałą w szkole i w domu. A więc weźmy się do pracy jeszcze więcej niż do tego czasu. Pracujmy dla dobra Ojczyzny naszej. A swoją pracą przyczynimy się do podniesienia Polski i zrobimy największą przyjemność Panu Prezydentowi.

FURMANÓWNA ANIELA

kl. VII.

Szkoła Powszechna w Komarówce.

Organizujmy się za młodu!

Każdy uczeń w szkole powszechnej z klasy starszej powinien już w młodości należeć do organizacji lub towarzystwa jakie sobie wybierze. Wiemy, że organizacja jest to pewna ilość osób które łączą się razem, uczą się i pracują nawzajem. Organizacje w dzisiejszych czasach są wszędzie rozpowszechnione, więc każdy może do nich należeć i brać udział w pracy. Organizacje, towarzystwa mają różne cele, które prowadzą do nauki

i podniesienia kultury i cywilizacji. Organizacje te pracują dla dobra bliźnich i całego społeczeństwa. Takie organizacje i towarzystwa mamy w szkołach powsz. jak L. O. P. P., P.C.K., T. P. B. P. S. P. i inne, więc chętnie zapisujemy się do nich i bierzemy w nich udział.

ST. TROŚCIAŃCZUK

kl. VII.

Szkoła Powszechna w Komarówce.

Łamigłówka

1	x	A	S	Z	A	N
2	A	M	I	T	Z	B
3	x	D	S	Z	K	A
4	x	A	M	M	A	M
5	x	E	B	D	I	M
6	x	J	R	Z	O	S
7	x	S	O	V	Z	A
8	x	M	I	A	T	A
9	x	M	A	T	T	Z
10	x	C	O	B	A	A
11	x	T	E	K	M	A
12	x	D				

W powyższe kratki należy wstawić odpowiednie wyrazy.

Pierwszy rząd czytany z góry na dół da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

- 1) Czarny diament Polski.
- 2) Przedświąteczny dzień.
- 3) Pamiątka na grobie.
- 4) Inaczej jakiś.
- 5) Wzorowa wieś w Polsce.
- 6) Jakiś wypadek przeczytany.
- 7) Imię żeńskie
- 8) Podstawka pod książkę.
- 9) Część dnia.
- 10) Imię męskie.
- 11) Inaczej spokój na dworze czy w domu.
- 12) Roślina egzotyczna.

MARIAN FILIPIUK

kl. VII.

Szkoła Powszechna w Komarówce

Od Redakcji.

Nie umieściliśmy wszystkich nadesłanych artykułów w tym numerze. Za mało mamy narazie prenumeratorów, by bez podwyższenia ceny gazetki można było zwiększyć jej objętość o jedną kartę. Spodziewamy się że w najbliższej przyszłości dużo będziemy mieli współpracowników i prenumeratorów, a wtedy o wiele więcej artykułów będziemy mogli umieścić w zwiększonym egzemplarzu „Wspólnej Pracy”. Pozostałe artykuły umieścimy w numerze marcowym

Czekamy...

Nasza gazetka wychodzi już drugi rok szkolny. W miesiącu styczniu b. r. na zebraniu samorządu ogólnoszkolnego postanowiono zwrócić się do dzieci z innych szkół, ażeby i one pisały do tej gazetki. Obszernie pisaliśmy w poprzednim numerze o tym, dlaczego chcemy przystąpić do współpracy ze wszystkimi szkołami. Dostaliście wszyscy numer tej gazetki. Tymczasem tak mało z Was przysłało wiadomości do numeru lutowego. Wiemy, że sami tej pracy nie dacie rady, prosicie więc waszych p. p. Nauczycieli, ażeby Wam pomogli, bo korzyści wszyscy będziemy mieli wielkie. Zwróćcie się z gorącą prośbą do Waszych Pań i Panów i na miesiąc marzec przysyłajcie artykuły i zapisujcie się na prenumeratorów.

Jagódce Matusiewiczównie za przysłany wiersz i Szkole Powszechnej w Komarówce za artykuły gorąco dziękujemy i umieszczamy je w tej gazetce. Spodziewamy się więcej prac do następnych numerów.

Wysyłając lutowy nr. „Wspólnej Pracy” czekamy na głosy ze wszystkich szkół z różnych stron obu powiatów. Czekamy na Was, bo chcemy dalej pracować nad sobą tak samo, jak i Wy chcecie poznawać coraz więcej. Miesiąc marzec zbliża się, czas będzie myśleć o nowym numerze „Wspólnej Pracy”. Piszcie o tym co było zaprojektowane w numerze styczniowym naszej gazetki.

A więc czekamy!..

AUGUSTYNIAK ANTONINA.

Kiermasz

Na zebraniu samorządu ogólnoszkolnego uchwalono, że nasza szkoła urządzi przy końcu lutego kiermasz. Dochód uzyskany na kiermaszu pójdzie częściowo na dożywianie biednych dzieci, a druga część jego będzie przeznaczona na wycieczkę do Gdyni, która odbędzie się w maju. Szkoła nasza już się przygotowuje do tego kiermaszu. Każdy samorząd klasowy podjął się przygotować jakiś jeden numer występu. Będą to opowiadania i wiersze w gwarze, tańce ludowe, śpiewy i obrazki sceniczne. Oprócz występów po

szczególnych klas, przygotowują się różne organizacje szkolne. Na kiermaszu będzie też loteria fantowa; fanty na tę loterię wszyscy robimy na zajęciach praktycznych. W czasie kiermaszu będzie przygrywać orkiestra. Na nasz kiermasz zapraszamy naszych rodziców, krewnych i znajomych.

Ponieważ kiermasz odbędzie się w sali gimnastycznej i będzie trwał przez parę dni, więc nie będzie żadnego tłoku, a napewno nie będzie brakować żadnego z nas. Ponieważ to, czy kiermasz uda się, zależy od nas

Zaślubiny

Zaślubiny to rzecz święta, —
Zerwać nikt nigdy nie może.
Z Tobą przyjaźń rozpoczęta
Bałtyku, Ty nasze morze,
W Hallerowym połączeniu
Pierścieniem do dni ostatka.
Każdy z nas jak skarb Cię ceni,
Tyś nam ojciec, Tyś nam matka.
Morze polskie, morze nasze!
Będziemy ci słudzy wierni.
Będą Cię strzegły pałasze
Od wroga, korony z cierni.
Ani piędzi Twego brzegu —
Tym Prusakom nie oddamy!
Będziem stawać do szeregu,
Walczyć za Ciebie, aż skonamy!

Kl. VI-A.

Czekamy

na prenumeratorów
i na artykuły.

— dlatego wszyscy powinniśmy starać się, ażeby wszystko było jak najlepiej przygotowane. A wtedy zobaczymy, jak nasze organizacje pracują i jak to jest w różnych regionach Polski. Przyjemności i niespodzianek musi być wiele. Postarajmy się o to!

GRYNSZTEJN SONIA.

Prenumerata roczna 1 zł. półroczna 50 gr

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Rękopisów nie zwraca się.

Wydawca: Samorząd Szkoły Powszechnej Nr. 2 w Międzyzrzecu.

Redaguje Komitet.

Red. odp.: p. Krasnodębska Kazimiera.

Druk. „Radio” w Międzyzrzecu